

Zażydzenie i rozdrobnienie Struktura handlu w Polsce Szkodliwa polityka kartelowa

Mówić o strukturze handlu w Polsce, to to samo, co mówić o strukturze żydowskiego handlu, gdyż polski handel w wielu dziedzinach kraju i branżach prawie że nie istnieje.

Kilka cyfr charakteryzuje to najdosadniej: w Warszawie w 1921 r. żydzi stanowili 73 proc., ogółu samodzielnich czynnych w handlu, w wojew. Łódzkim — 73 proc., w Kieleckim — 81,9 proc., w Wołyńskim — 92 proc., nie mówiąc już o województwach Tarnopolskim i Poleskim, gdzie odsetek ten wynosił aż 93,8 proc. Dziś na szczęście, ten smutny stan rzeczy uległ już pewnej poprawie.

Znając wschodnio - prymitywne metody pracy kupca żydowskiego, możemy sobie z łatwością wyobrazić, jak wygląda „polski” aparat wymiaru.

A więc wielka ilość drobnych sklepików, brak silnego hurtu poza kilkoma żydowskimi monopolistami, brak zdrowego detalu i półhurtu, wyposażonego w odpowiednie urządzenia techniczne.

Silny w swych skutkach kryzys ten stan rzeczy znacznie jeszcze pogorszył. I tak w okresie 1929—1932 uległy likwidacji 494 placówki handlu I kat., co stanowi 40 proc. ogółu liczący oraz 6990 placówek II kat., czyli 20 proc. liczący. Przedsiębiorstwa handlowe III, IV i V kat., które w 1928 r. wynosiły 428.232 czyli 92 proc. ogółu, w r. 1932, mimo zmniejszenia się ich liczby na skutek kryzysu do 397.632, stanowiły 93 proc. ogółu przedsiębiorstw.

W parze z rozdrabnianiem się przedsiębiorstw handlowych szło zmniejszanie się obrotów, co wpływało na dalszą ich pauperyzację. Według danych, zaczerp-

niętych z Małego Rocznika Stat. średnio obroty spadły w 1931 r. w porównaniu z r. 1928 w przedsiębiorstwach I kat. o 37 proc., II kat. — o 51,4 proc., III kat. o 26 proc. i w IV kat. o 12,5 proc.

Poza omówionymi wyżej przyczynami, wynikającymi ze struktury narodowościowej i z ustroju społeczno - gospodarczego, oraz długotrwałej depresji koniunkturalnej — polski aparat rozdzielczy chroma naskutek panujących silnych tendencji, eliminujących kupca z różnych dziedzin, oraz fałszywej polityki gospodarczej rządu. Bez przesady można stwierdzić, że rzadko które państwo prowadzi tak antyhandlową politykę gospodarczą jak Polska. Być może, że jest to przejawem atawistycznego uprzedzenia do handlu, być może, że w ten sposób przejawia się podświadomy antysemityzm biurokracji, boć do niedawna pod nazwą kupca rozumiano żyda.

Fakt faktem, że polityka rządu w tej dziedzinie szła w kierunku dyskryminowania handlu pod względem kredytowym i podatkowym, w kierunku socjalizacji handlu przez faworyzowanie spółdzielni spożywców, tworzenie państwowych i samorządowych przedsiębiorstw handlowych, w ścisłej reglamentacji handlu zwłaszcza detalicznego, co szczególnie w ostatnich czasach przybrało wielkie rozmiary, jeżeli chodzi o politykę cen.

Z detalisty zrobiono „paskarz-krowioplę”, nie ruszono jednak karteli, które śrubowały ceny. Cała polityka kartelowa wyraźnie nie sprzyjała rozwojowi kupiectwa. Kartel producenta starał się eliminować kupca z rynku, w najlepszym razie sprowadzał go do roli bezwonnego narzędzia w ręku kartelu.

Również przemysł i rolnictwo, za przykładem państwa, starają się eliminować kupca z handlu, tworząc własne, zbiurokratyzowane organizacje sprzedaży nie tylko w hurcie, lecz i w detalu. Mamy tu na myśli sklepy fabryczne jeśli chodzi o przemysł, spółdzielnie rolnicze — jeśli chodzi o producenta rolnego, wreszcie spółdzielnie spożywców. Ostatni ten objaw jest może najbardziej zrozumiały, wynika bowiem bądź z tendencji socjalistycznych pewnej grupy, bądź z niechęci do żydostwa, rozpanoszonego w handlu, ze strony narodowo usposobionej części społeczeństwa.

Ze względu na fakt, że handel obok rzemiosła jest najdogodniejszą i najodpowiedniejszą formą dla zrealizowania idei upowszechnienia własności, państwo winno jaknajprędzej zerwać z dotychczasową antyhandlową polityką, a dążyć wszelkimi środkami do poparcia słabego polskiego handlu, stwarzając mu możliwe najdogodniejsze warunki rozwoju. Przede wszystkim winno zasięgnąć go tanim kredytem (3 proc. — 4 proc.), gdyż kredyt prywatny, będąc w tej chwili w dyspozycji żydowskiej jest dla handlu polskiego niedostępny.

Kredyty banków państwowych powinny być udostępnione przede wszystkim detalistom, predestynowanym na hurtowników, a dalej nowopowstającym placówkom, w tych branżach i okęgach, które najbardziej są zażydzone.

Winny być zniesione świadczenia przemysłowe (obowiązek rejestracji winien być utrzymany) co ułatwiłoby powstawanie sklepów detalicznych przede wszystkim na wsi i w miasteczkach.

Wreszcie powinny być wprowadzone daleko idące ulgi dla inwestycji w handel, takich jak np. budowa chłodni, przechowalni, hal targowych itd.

Do zadań zaś organizacji kupieckich należeć będzie troska o wychowanie, przeszkolenie i dokształcanie czynnych obecnie w

handlu elementów i nowych żywiołów, garnących się do handlu, a nie przygotowanych należycie do zaszczytnej roli kupca polskiego.

Taki jest minimalny program prac nad wzmocnieniem struktury handlu w Polsce.

W. Dobrowolski
Brwinów

Kupiectwo i podatki Znieść świadczenia przemysłowe! Zmienić normy średniej zyskowności!

Obciążenie podatkowe kupiectwa polskiego jest bardzo znaczne. W roku 1934-35 obciążenie to według przewidywanych obliczeń wyniosło 200 milionów złotych, w tym podatki państwowe 157, podatki samorządowe 40 milionów i opodatkowanie na rzecz izb przemysłowo - handlowych około 3 milionów złotych.

Ale rzecz o wiele gorsza od samej wysokości obciążenia są nieuregulowane stosunki między podatnikami a władzami skarbowymi. Co prawda ostatnie parę lat przyniosły pewną, aczkolwiek nieznaczającą poprawę, to jednakże wieloletnie tradycje naszych urzędów podatkowych nakazują traktować podatnika z wielką nieufnością i podejrzliwością. Niewątpliwie jednym z źródeł takiego nastawienia urzędów podatkowych jest fakt, że znaczna część podatników w Polsce to żydzi, znani ze swych metod oszukiwania, którzy oczywiście i w stosunkach z władzami skarbowymi posługują się właściwymi sobie metodami. W praktyce jednak ta nieufność władz skarbowych, której przyczyną i źródłem w znacznym stopniu są żydzi, uderza przede wszystkim w Polaków.

Weźmy praktyczny przykład: Dwa kupcy — Polak i żyd składają zeznanie o obrocie, wykazując obrót w wysokości dajmy na to 50 tysięcy złotych. Władze skarbowe pod wpływem nieufności w prawdziwość zeznania, ustalają obrót w wysokości 100 tysięcy złotych. Kupca żyda nie uderza to bardzo, gdyż rzeczywisty jego obrót wynosi około 150 tysięcy złotych, natomiast Polak, który uczciwie zeznał swój obrót, a co najwyżej omylił się o jakieś 5 tysięcy złotych jest tu bit, gdyż płaci podatek dwukrotnie wyższy, niżby się sprawiedliwie należało. Natomiast żyd, mimo dwukrotnego podwyższenia mu podatku, płaci go w wysokości o jedną trzecią mniej niż się należy.

I dlatego, pierwszym warunkiem, by podatki stały się dla kupiectwa polskiego mniej dotkliwe, jest unormowanie stosunków między podatnikiem a urzędem skarbowym. Jasną jest rzeczą, że władze skarbowe muszą i nadal traktować zeznanie kupców żydowskich z największą podejrzliwością. Natomiast zeznanie polskich winny wzbudzać w nich zaufanie i podlegać jedynie koniecznej kontroli. Natomiast organizacje kupieckie polskie muszą wziąć na siebie obowiązek tępienia nieuczciwych zeznań wśród kupców Polaków. Nieuczciwie składanie zeznań przez kupców Polaków, winno być przez opinię kupiecką traktowane jako postępowanie dyskwalifikujące moralnie kupca polskiego. Ten stosunek wzajemnego zaufania i współpracy między polskim kupcem a polskim urzędnikiem skarbowym powinien stać się punktem wyjścia wszelkich reform podatkowych.

Jest zaś chodzi o zreformowanie przepisów materialnych, przede wszystkim wchodzą w rachubę dwa podatki: dochodowy i przemysłowy. W podatku dochodowym z punktu widzenia interesów kupiectwa winny ulec zreformowaniu normy zyskowności. Przede wszystkim samo praktyczne ustalanie norm zyskowności, nie może stać w sprzeczności z rzeczywistymi faktami, nie mogą zachodzić takie wypadki, by w razie poprawy koniunktury, automatycznie zwiększać normy zyskowności o sto procent, lub też stwierdzać, że w dziedzinie północnej Warszawy winno obowiązywać normy zyskowności niższe, niż w innych dzielnicach. Jednak poza samą zmianą praktyki przy ustalaniu norm średniej zyskowności, trzeba jednocześnie również zmienić pewne zasady ich ustalania. Obecnie ustalane są normy t. zw. normy netto, to znaczy normy wykazujące od razu czysty dochód, niesłusznie ied-

W całej Polsce przodują
Świecie „POLO“
kościelne
gromnice
nagrobkowe
choinkowe
stołowe
dekoracyjne
Franciszek Hawliczek
WŁOCHY p|Warszawą telefon 3.47-57 i 3.47-58

**WYTWÓRNIĄ RĘKAWICZEK
SKORKOWYCH
E. KARŁOWICZ**
W-wa — Marszałkowska 85

Kupiectwo na Śląsku Zmienić ustawodawstwo kupiecko-handlowe!

Śląski kupiec starej daty prowadził interes swój według zasad prawdziwej chrześcijańskiej, ujętych lapidarnie w dewizę: „Na wierność i wiarę”. Hurtownik czy fabrykant, dostarczający mu towaru, otrzymywał z matematyczną punktualnością swą należność, tak, jak gospodarz domu swój czynsz, jak urządk skarbowy należne podatki itd. Klient otrzymywał towar o dobrej jakości, ściśle wymierzony i odważony — kupiec zaś godziwy zarobek.

Po wcieleniu Śląska do Polski sytuacja ulega stopniowo niekorzystnej zmianie. Kupiectwo ze wschodu, chałtarnie o tradycjach raczej jarmarcznych, rozpoczęło swój niesamowity pochód na ziemię śląską. Uczciwie z gruntu „masy śląskie, nie wtajemniczone w „talmudyczne” arkaizmy sztuki kupieckiej, a raczej sztuki oszukiwania na wadze, miarze i jakości, jaką nam zademonstrowali nasi żydowscy, nie orientując się narażenie w sytuacji — zaczęły popierać przybyszów. Doszło więc do tego, że stare i solidne firmy śląskie, nie wytrzymując na dłuższą metę konkurencji „taniach” żydów — zaczęły się powoli likwidować, a na ich miejsce powstawały coraz nowe firmy żydowskie.

Żydzi na Śląsku zaczęli stosować przeróżne sztuczki, a więc przede wszystkim szereg firm żydowskich (fabryk i wytwórni) wprowadziło podwójne ceny, oczywiście wyższe dla Śląska. Niektóre mianowicie artykuły, wyrabiane w Katowicach czy w Chorzowie, są np. o wiele tańsze w detalu w Zagłębiu Dąbrowskim, niż w hurcie na terenie Śląska. Kupiectwo nasze, częstokroć nie orientując się w tego rodzaju „chwytach”, mimowolnie przyczyniało się do podtrzymywania żywotności konkurencyjnych sklepów żydowskich. Poza tym liczne rzemieślnicze domokrężnych, dawniej na Śląsku niespotykanych, codziennie przybywają na Śląsk, ze wszelkiego rodzaju towarami, nie wyłączając artykułów spo-

żywczych. Nie wiedzą, co to jest świadczenie przemysłowe, urząd skarbowy. Sprzedają „tanio”, a poszkodowanym jest oczywiście kupiec śląski, no i urząd skarbowy.

Często praktykowanym przez żydów na Śląsku sposobem są t. zw. sztuczne plaży. Po dorobieniu się znacznego majątku na polskich klientach i urzędach skarbowych — następuje bankructwo — i z kolei ten sam „kupiec” zakłada nowy interes, tylko, że znacznie większy. Takie kombinacje powtarzają się z reguły po kilka razy, ze szkodą oczywiście dla solidnego kupca - Polaka, który placówkę swą traktuje poważnie, pracując tak, ażeby przekazać ją w spuściznę potomstwu, płaci podatki, świadczenia, reguluje zobowiązania, lecz mając takich „konkurentów”, bardzo często zmuszony jest placówkę swą zlikwidować.

Do dalszych bolączek naszego kupiectwa na Śląsku należy bezwzględnie często postępowanie urzędów skarbowych, które niezawsze jest zgodne z interesem polskiego stanu posiadania na Śląsku.

Długotrwała depresja gospodarcza opróżniła nasze magazyny towarowe, zniszczyła zapasy w sklepach. Drobni sklepikarze spożywcy walczą szczególnie ciężko i jutro być może stanie w ogonku bezrobotnych. Siły fachowe stoją z daleka lub zarabiają w innych zawodach, co gorsza, prawie wcale nie narasta narybek kupiecki, bez którego jutrzejsza Polska obcy się nie będzie mogła.

Z drugiej strony powstają liczne sklepy, zakładane przez zredukowanych urzędników lub robotników za ostatnie zaoszczędzone pieniądze. Nikt się tymi placówkami nie zainteresuje, to też po krótkim zazwyczaj żywocie giną one najczęściej z braku kapitału, no i odpowiedniego doświadczenia.

Te wszystkie bolączki kupiectwa na Śląsku dadzą się usunąć przede wszystkim przez reformę naszego ustawodawstwa handlowego i prze-

mysłowego, które właśnie przyczyniło się do zalewu Śląska przez różnego rodzaju oszustów, kombinatorów i cudzoziemców, wskutek zbyt liberalnego traktowania tych różnych mętów. Wina tu leży również po stronie administracji, rad miejskich i organizacji kupieckich, które nie dość energicznie bronią słusznych praw kupiectwa polskiego.

Ostatnio widać już pewne zmiany na lepsze, ludzie dobrej woli, mimo oporu jednostek głupich lub stojących na żołdzie obcych agentur, zaczynają prowadzić akcję, zmierzającą do poprawy istniejącego stanu rzeczy. Poza tym działa tutaj również i Związek Polski, który nawiązał na terenie Śląska kontakt z organizacjami kupieckimi i rzemieślniczymi i wspólnie z nimi prowadzi walkę o unarodowienie handlu.

Powaga sytuacji na Śląsku wymaga, ażeby, oprócz organizacji społecznych, również i Państwo przyszło kupiectwu z wydatną pomocą, i to przede wszystkim w formie radykalnej zmiany ustawodawstwa kupiecko - handlowego. Jest to koniecznością poprostu państwową, gdyż Śląsk narażony jest obecnie na ataki nie tylko ze strony rozwyzdzonego i nieprzebiegającego w środkach żydostwa, ale i ze strony wojującego hitlerizmu. Ażeby uchronić ziemię Śląską przed dalszą inwazją, należałoby natychmiast wydać zakaz osiedlania się żydów w obrębie pasa granicznego, a więc w obrębie całego województwa śląskiego, a poza tym mieszkających tam obecnie żydów w ogóle wysiedlić ze Śląska.

Tylko szybka i energiczna akcja, zarówno ze strony Rządu, jak i społeczeństwa, może przywrócić Śląskowi szersze narodowy i polski charakter i usunąć te wszystkie bolączki, o których była mowa wyżej.

Leon Kujawski
Katowice.

Bilety wizytowe

- wykonywanie
- drukowanie litograficzne
- najlepsze

„PIONIER”
Marszałkowska 111

Wacław Rudziński
Warszawa

Żydzi interweniują przeciwko akcji kupiectwa polskiego

Z dniem 1 kwietnia 1938 r. Włocławek zostanie wcielony do woj. pomorskiego. W związku z tym kupcy polscy z Pomorza rozpoczęli już akcję odżydzenia, wysuwając m. in. hasło, że na głównej handlowej ulicy we Włocławku (ul. 3-go Maja) nie może być sklepów żydowskich. Obecnie już wykupiono np. egzystujący od przeszło 40 lat żydowski sklep z manufakturą.

Akcja kupiectwa pomorskiego są ogromnie zaniepokojeni żydzi. Na naradzie w gminie żydowskiej we Włocławku postanowiono nie ustąpić z posiadanych placówek, oraz podjąć akcję w Min. Spraw Wewnętrznych przeciwko decyzji Rady Miejskiej we Włocławku, zatwierdzonej następnie przez starostwo, iż targi tygodniowe mają odbywać się w soboty.

W związku z tymi sprawami we środę, dnia 10 b. m. przybyła do Warszawy specjalna delegacja ludności żydowskiej we Włocławku, która rozpocząć ma interwencję u władz. Poza tym do Warszawy przybyła delegacja żydów z Krzemienia. Równego i Łucka, które mają podjąć interwencję przeciwko wzywaniu rolników, ażeby produkty rolne sprzedawali tylko spółkom rolniczym i kup-

**REFORMACKIE
PIGULKI**
ZAKONNIK
ZŁODIEM PRZECZYTAŁ
REGULUJA ŻOŁĄDEK

Trybuna Czytelników

Czy to właściwe?

Jeden z Czytelników nadsyła nam następujące uwagi:

Defilada, Capstrzyki. Sztandary. Mundury, cylindry, limuzyny. To wszystko widziałem w czwartek o 8-ej wieczorem, kiedy zmęczony całodzienną pracą dziennikarską, wracając, podobnie, jak tysiące mieszkańców przedmieścia Świecie, do domu. Przed Bagatela zatrzymał mnie grzesznie policjant.

— Pan wybaczy, ale w Belwederze jest pan Beck, pan Ślawek, pan X, pan Y i dlatego, chociaż zapewnił pan solennie, że mieszka pan na Świecie, ulicą Belwederką pan nie przejdzie. Musi pan nadłożyć ze dwa kilometry i iść przez Mokotów, lub przez Gliniki.

Cóż miałem robić? Poszedłem. I nie tylko ja, tysiące innych. Ludzie brnęli w bocie i., różnie mówili.

Nie wiem czy takie zarządzenia nie przepuszczania ludności najkrótszą drogą do domów były właściwe i czy przyczyniają się dodatnio do wywoływania entuzjazmu dla wszelkich uroczystości państwowych.

K. L.

W ŻYCHLINIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Andrzeja Obidowskiego ul. Kilińskiego 7 m. 9.

Prenumerata ABC

zamawiać można:

OSOBISCIE LUB PISEMNI w Kantorze ABC — Aleje Jerolimskie 3a.

TELEFONICZNIE 81833 lub 309.33

WPLATE PRENUMERATY skutecznie można:

OSOBISCIE w Kantorze ABC Al Jerolimskie 3a.

PRZEKAZEM ROZRACHUNKOWYM drukowanym w ABC pocztą i na końcu miesiąca.

PRZEKAZEM POCZTOWYM pod adresem Kantoru ABC

BLANKIETEM P. K. O. Nr. 23400.

PRZEZ ROZNOŚNICELKĘ (za pokwitowaniem).

PRENUMERATA ABC KOSZTUJE MIESIĘCZNIE:

zł. 2.30 bez premii, zł. 8.30 z premią (dziła Sienkiewicza).

DORĘCZANIE ABC w Warszawie odbywa się najpóźniej do godziny 7.30 rano.